

Oczy tej małej – Magda Umer

Posłuchaj pan panie podróżny co sie zdazyło na Próżnej
Żyła tam Jagna dobra i czysta i chodził do niej
Jan kancelista
Akurat to była niedziela kręciła sie karuzela
Zabrał tam Jagne kochanek czuły i całkiem zmacił jej
Miły umysł
Oczy tej małej - jak dwa błekity
Mysli tej małej - białe zeszyty
A on był dla niej jak młody Bóg
Żebyż on jeszcze kochac mógł
A lato jak bywa w Warszawie młodym służyło łaskawie
On ją zabierał nieraz na łódki a ona jego leczyła smutki
Posłuchaj pan panie wędrowny nastał ten dzień niewymowny
Odszedł bez słowa kochanek podły na nic sie zdały
Płacz jej i modły
Oczy tej małej- jak dwa błekity
Mysli tej małej- białe zeszyty
A on był dla niej jak młody Bóg
Żebyż on jeszcze kochac mógł
Pociągi odchodzą i statki ona nie wróci do matki
Kto by uwierzył w całym Makowie że dla niej światem
Był jeden człowiek
Przez niego wiec siebie zabiła ta co z miłości tańczyła
Bóg jej wybaczył czyny sercowe i lody podał jej malinowe
Oczy tej małej - jak dwa błekity
Mysli tej małej- białe zeszyty
A on był dla niej jak młody Bóg
Zebyż on jeszcze kochac mógł
Posłuchaj niewierny kochanku co nienawidzisz poranków
Wróci do ciebie jeszcze ta trumna gdzie leży twoja
Kochanka dumna
Bo taki co kochac nie umie przegra choc wszystko rozumie
Bóg cie pokarze swa nieczułością za to żeś gardził
Ludzką miłością
Oczy tej małej- jak dwa błekity
Mysli tej małej- białe zeszyty

A tys był dla niej więcej niż Bóg Pokłoń się do jej martwych nóg



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych